

W śremskim Kole PTL To był rok pamięci

Przede wszystkim był to rok jubileuszu 50-lecia koła. Te pół wieku dało dobrą legitymację do spojrzenia nie tylko na niewyobrażalny postęp, jaki dokonał się w tym czasie w medycynie, lecz także na środowisko lekarzy skupionych wokół Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Chyba najbardziej sentencjonalnie ujął jego znaczenie obecny na uroczystym spotkaniu prof. Tadeusz Maliński. Powiedział, że skupienie w jednej sali tylu osób o takim potencjale przypomina mu, iż możliwości intelektualne połączone z wizją przyczyniają się zawsze do kulturowego wzrostu miasta.

W tej dziedzinie, za sprawą niestrudzonej prezes dr Barbary Siwińskiej odbywa się nieustanny „proces pamiętania” o ludziach stąd, o wybitnych, trwałych dokonaniach. Przecież to właśnie za sprawą śremskiego Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego został niejako zwrócony polskiemu środowisku naukowemu dwukrotny kandydat do Nagrody Nobla, pionier nanomedycyny, prof. Tadeusz Maliński. Śremianin, wieloletni przyjaciel prof. Zbigniewa Kwiasa.

Na grudniowym tradycyjnym opłatkowym spotkaniu śremskiego koła PTL, wspominając jesienną uroczystość nadania temu wybitnemu uczonemu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Zbigniew Kwias podarował Muzeum Śremskiemu powiększoną replikę tego dyplomu. Z nadzieją, że znajdzie się tam miejsce na ekspozycję poświęconą prof. Tadeuszowi Malińskiemu, Honorowemu Obywatelowi Miasta. Profesor Kwias w wolnych chwilach wyszukuje historyczne ślady tych, którzy tworzyli polskie lecznictwo, i pięknie umie o tym opowiadać. Wspaniała śremska poetka Nina Szmyt odczytała zadedykowany prof. Kwiasowi, tak bardzo charakteryzujący jego osobowość, wiersz o poszukiwaniu wiedzy i prawdy, której nigdy do końca się nie pozna. Ale poszukiwać trzeba nieustannie.

dla Profesora Zbigniewa Kwiasa
Nigdy nie dowiem się
czy widzisz tak samo jak ja

czy tak samo jak ja
czujesz życia aksamitny dotyk.

Nigdy nie dowiem się
choćbym błędziła z Tobą po omacku
po tajemnicach życia
dotykała Cię
spojrzeniem
milczeniem
głosem.

Nigdy nie dowiem się
bo poznanie tego świata
nie jest możliwe
do końca.

To przyświecało też przecież lekarzom, którzy współtworzyli Polskie Towarzystwo Lekarskie. Chcieli dowiadywać się, poznawać i dzielić się wiedzą. Teraz im należy się pamięć. Doktor Siwińska zawsze się stara, aby spotkania opłatkowe były nie tylko serdeczne i domowe, ale żeby był też ten symboliczny „talerz dla potrzebujących”. Od lat przy tej okazji zbierane są datki na podopiecznych śremskiej szkoły specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. I tym razem o nich pamiętano.

Każdy z nich, w różny sposób, na miarę swoich możliwości, dokładał kamyczek do podwalin polskiej medycyny. Czy to tworząc fachowy księgozbiór, czy badając otaczającą przyrodę i tworząc zielniki. Powie ktoś, że to drobiazgi. Ale dr Siwińska skłania nas, aby patrzeć na to szerzej. Bo przecież na to spotkanie opłatkowe zaprosiła również Krzysztofa Nowaka, szefa Zakładu Zielarskiego Kawon spod gostyńskich Krajewic. Odkryła go przy okazji wizyty w nim prof. Jerzego Woy-Wojciechowskiego i już nie pozwoli o tym cenionym przez farmaceutów wzorcowym zakładzie zapomnieć.

Te doroczne spotkania niemal zawsze czymś zaskakują. Tym razem tę atmosferę pomogli stworzyć sopranistka Katarzyna Garlińska-Ferenc, artystka związana z Teatrem Muzycznym w Poznaniu, i tenor Marek Szymański, wykonawca wielu ról operowych związany z teatrem Wielkim w Poznaniu, współpracujący z największymi scenami muzycznymi w Polsce. A akompaniowała im na fortepianie Olga Lemko.

REFLEKSJE SPISAŁA BARBARA NOWICKA